



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 102 (1110)

DNIA 23 WRZEŚNIA 1935 ROKU

ROK XV

Węgry -- Czechosłowacja 10:6 w Budapeszcie

Grupa spadkowa Ligi znów zmieniona

Warszawianka -- Polonia 2:0. Legja -- Warta 4:2, Ruch -- Ł.K.S. 5:0, Garbarnia -- Cracovia 1:0
Klemczak skacze w Poznaniu 394 cm. o tyczce i biłe Sznaidra

ŁÓDŹ. 22.9. Tel. wt. 26 lat egzystuje betonowy tor w Helenowie; przez to więcej niż ćwierćwiecze Helenów był terenem walki rzeczywiście znakomitości sportu kolarskiego, widział niejednokrotnie mistrzów świata. Nigdy jednak na „miejscu” helenowskiej nie znalazło się tyle widzów co dziś i nigdy publiczność kolarska nie brała tak żywego udziału, jak to miało właśnie miejsce w wyścigu amerykańskim Berlin — Warszawa — Łódź.

Wygląd Helenowa był dziś niezwykły. Ośmiem może dziesięć tysięcy widzów oblepiło bocznicę toru. Przez trzy godziny tłum gorączkował się, a chwilami, np. w ostatnim kwadransie jazdy wprost szalał. Wysoki bardzo poziom zawodników, niezwykle wyrównana walka, a pozbawiony ciekawym przebieg tworzył widowisko, które Martin Schmidt, manager Niemców określił jako pełnowartościową miniaturę 6-ciodniówki.

Międzynarodowy trójmecz miast sprowadził się, jak zresztą było do przewidzenia do meczu stolic Niemiec i Polski. Team łódzki był zdekompletowany, nie stanęła bowiem para Kołodziejczyk — Wiecek, a w trakcie wyścigu po 2 godz. jazdy wysypała się przy zmianie para Wójcik — Kołodziejczyk, tak, że w polu pozostali osieroceni Jaskółski — Banaszek, którzy jakkolwiek dobrze się trzymali, większej roli nie odegrali.

Berlin był w zmienionym składzie. Zamiast Wierza, który uległ wypadkowi na treningu w Bielefeldzie, przysłał rasowego długodystansowca, niedawnego gościa Warszawy Karla Wiemera. Mię-



8-ka PIĘŚCIARZY FORTU BEMA
 Stoją od lewej: Steradza, Lafery, Wielgasiwicz, Olszewski, Stępkowski, Kostrzewa, Strzelec, Zapor.

sce Krueckla, który się poharatł przed kilku dniami na zawodach torowych w Monachium, zajął Mayer; wszyscy przed wyjazdem do Polski odbyli sumienne treningi. Pary były następujące: Wiemer — Leppich, Hauswald — Mayer i Ruland — Boehm.

Warszawa wystąpiła w składzie: Napierała — Kapiak, Michałak — Popończyk, Starzyński — Targoński.

Wyścig po wyrównanym przebiegu przyniósł nieznaczne zwycięstwo Berlinowi w ogólnym stosunku 77:70 p. Indywidualne zwycię-

stwo przypadło parze Wiemer — Leppich 41 p., na dwóch dalszych miejscach są pary polskie Michałak — Popończyk 36 p., 2) Starzyński — Targoński 21 p., 4) Ruland — Boehm 20 p., 5) Hauswald — Mayer 16 p., 6) Napierała — Kapiak 13 p.

Szósta polska, musimy to podkreślić, przewyższyła bezsprzecznie piątkę Niemców. Jeden natomiast Wiemer przerósł wszystkich bez wyjątku. Ten świetny kolarz, specjalista od długiego dystansu i szybki na finiszach, wygrał Berlinowi mecz. Wiemer, niestety jest dla nas nie do pokonania. W dwóch wypadkach na 5 finiszów, nie licząc pierwszego kwestionowanego, wydawało się, że Popończyk poknie Niemca, ten jednak wychodził zawsze z sytuacji najbardziej skomplikowanych jako pierwszy. Jeden Wiemer przeciwko koalicji Polaków zdobył wszystkie punkty.

Polacy nadawali ton wyścigowi, byli bardziej błyskotliwi. Zmieniał się nie gorzej od Niemców, a nieraz zaskakiwali przeciwników skomplikowaną sytuacją. W sprytniej tej jeździe celował przede wszystkim Popończyk, Napierała, Starzyński i Kapiak. Może najbardziej wypadł Michałak, ale uzupełniał się świetnie z Popończykiem.

Finisz pierwszy wygrał Popończyk przed Wiemerem i Starzyńskim. Zwycięstwo Polaka jest kwestionowane wprowadzie przez Niemca, Popończyk przyłączył się bowiem do finiszu dopiero na ostatnich 200 metrach co jest sprzeczne z regulaminem.

Na drugim finiszu pierwszy jest Wiemer przed Popończykiem. Ta sama kolejność jest i dalej.



SPODENKIEWICZ I ROTHOLC przed spotkaniem w Łodzi.



ATAK WARSZAWIANKI NA BRAMKE POLONII
 Od lewej: Smoczek, Odrowąż (w podskoku), Szczepaniak, Seichter, Święcki.

W 90-ej min. prowadząca para polska, Michałak Popończyk znajduje się w niebezpieczeństwie. Mi-

Kucharski 4:07,4
Noji 4:08

Pojedynek Kucharski — Noji... doszedł do skutku. Wobec ostatnich zawodów nie byliśmy tego pewni. Niestety nie spełnił on tak pokładanych w nim nadziei. Kucharski pobiegł sobie truchcikiem za plecami Noji, po 1200 mtr., truchcikiem wyszedł na czoło i truchcikiem kończył bieg. O jego możliwościach krańcowych, tak nam potrzebnych, aby móc zbilansować dokładnie jego formę, nie dowiedzieliśmy się nic. Zapewne, sądząc po wysiłku, który włożył w bieg może on osiągnąć na 1500 m. poniżej 4 m., ale czy to będzie 3:57, czy 3:54, tego nie wiemy. A to olbrzymia różnica.

Noji też nie osiągnął dolnej granicy swych możliwości, ale był jej bardzo blisko. To też z całą pewnością możemy twierdzić, że daleko mu jeszcze do zastąpienia Kusocińskiego, nie tylko na 1500 m. ale i na 3.000 m. (str.).

chalak ma defekt, na szczęście jednak Popończyk był w pogotowiu. Po przejechaniu 70 km. tempo wyścigu dotąd bardzo dobre, spadło. Po kwadransie jednak znów się poprawiło. Na czwartym finiszu następuje incydent: Popończyk zajechał tor Wienerowi tuż przed celownikiem, ten go odpycha na oczach komisji sędziowskiej i wygrywa. Zastrzeżenie polskie kwituje zastrzeżenie: niemieckiem z pierwszego finiszu. Najpiękniejszy był finisz piąty: Wiemer zablokowany wydobyl się jednak na pierwsze miejsce.

Wśród wielkiego entuzjazmu odbywa się ostatni kwadrans wyścigu. Mimo prowadzenia przez parę niemiecką uśmiechało się nam jednak jeszcze zwycięstwo jednostkowe, a w szczęśliwym wypadku zespołowe, gdyż punkty były tu liczone podwójnie. Niestety, wyścig wygrał Wiemer przed Popończykiem.

W ciągu godziny przejechano 41,9 km., 2 godziny — 78,2; 3 godziny — 116,8 km.

Dodać należy, że wyścig był urozmaicony finiszami premjowanymi, w których celował zwłaszcza Popończyk, zdobywając trzy nagrody.

We środę rewanż odbędzie się w Warszawie. Skład Warszawy będzie ten sam co w Łodzi, ale dla większego zainteresowania dodane będą dalsze trzy pary, które zastąpią niezdolne pary łódzkie.



ERNEST WILIMOWSKI sprowadzony zostanie przez P. Z.P.N. do Warszawy, gdzie we wtorek dn. 24-go odbędzie się konsylium lekarskie (dr. dr. Levitoux i Przeworski) dla ustalenia metod leczenia chorej nogi tego utalentowanego piłkarza.



Fontowicz puszcza drugą bramkę na meczu Warta — Legja.



NARESZCIE POKONAŁEM GO!
 Allison (na prawo) podaje rękę Perry'emu, po zwycięstwie w półfinale mistrzostw Ameryki.

